

# Czaqu, Wiosłowanie

oj, oj proszę Pana, skąd ta naiwność, ja nie po to mam kolana  
bez lizania, klepania, intymności obnażania, by być złudzeniem do sprzedania  
oceniając bez pytania, czy warto, czy nie warto chwilę się tak bawić, ale  
uważajmy, co mówimy, bo nie wiemy, czy nam będzie dane kiedykolwiek się poprawić

intercyzy, przysługi, kontrakty, kontakty tego nie obejmie sztuka  
masz gotowe odpowiedzi, co leży, co nie siedzi, a ja nadal pytań szukam  
nie, nie, nie, nie uganiam się za tanim poklaskiem  
zapewne to ochrania mnie, chroni mnie przed upadkiem

kiedy szybko płynę łodzią nie mam czasu na bujanie  
choć całe nasze plany są jak klocki na dywanie  
nie zamierzam dać wymęczyć się w owczym pędzie  
wiosłuję swoje łykając czas, którego nie przybędzie

nie grzesząc naiwnością chciałbym móc uwierzyć, że  
umiemy odrzucać plew i znajdować głębszy sens  
dostrzegać, gdzie leży różnica między nami w cieniu, a tym kto zachwyca  
pobawimy się przez chwilę, będę Bogiem, Ty debilem  
przez pieniądze, których nie masz i to tyle

ze śladami po sumieniu, gdy gryzę się o czas, wypełniany walką z wiatrakami  
promując ambicję, wypływanie na głębie człowieka ? ciała z uczuciami  
oj nie proszę Pana, zamierzam do rana delektować się snem nieposzarpanym  
bez wyrzutów sumienia, że zacząłem się zmieniać w ruchu chaotycznie udawanym

kiedy szybko płynę łodzią nie mam czasu na bujanie  
choć całe nasze plany są jak klocki na dywanie  
nie zamierzam dać wymęczyć się w owczym pędzie  
wiosłuję swoje łykając czas, którego nie przybędzie

kiedy szybko płynę łodzią nie mam czasu na bujanie  
choć całe nasze plany są jak klocki na dywanie  
nie zamierzam dać wymęczyć się w owczym pędzie  
nadal wiosłuję swoje, co ma być to będzie